

# GAZETA



Wielkiego

Xięstwa

## POZNĄŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

**№ 59. — W Poniedziałek dnia 11. Marca 1833.**

### Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 7. Marca.

N. Pan raczył W. Xiążętcu Meklenburg-Strelickiemu Szambelanowi i rzeczywistemu Tajnemu Radcy, K a m p t s, dać order S. Jana.

Z dnia 8. Marca.

N. Pan raczył Radzcę Intendenty L a u d i e n mianować Intendentem 2go korpusu armii i patent jego własnoręcznie podpisać.

Z Berlina, d. 7. Lutego. — (Gaz. Rzqd.) — Dnia 3. m. b. doszło do Krolewca doniesienie od Radcy Ziemiańskiego w Kłajpedzie, że choroba Grippe w Połdzu wybuchła i większa część mieszkańców na nią zapadła. O naturze tej choroby, tudzież, czy wiele ludzi na nią umiera, raport wymieniony nie niedonosi; uważa tylko w ogólności, że kuracya tém łatwiejsza; im gwałtowniej choroba człowieka napada.

### Wiadomości zagraniczne.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 23. Lutego.

(Z Gaz. Powsz. Niem.) — Listy handlowe

z Konstantynopola udzielają o stanie interesów państwa Tureckiego wiadomości bardzo zaspokajających: „Ibrahim Basza, jak wiadomo, za rozkazem ojca swego zaprzestał kroków nieprzyjacielskich. Mehemed Ali gniewa się już od dawna, że linia operacyjną armii jego tak niemądrze zbyt przedłużono, obawiając się, że po lada przygodzie cała wyprawa chybi zamiaru swego i na niczém spełźnie. Te rozwagi, tudzież okoliczność, że tak z pieniędzy się ogolocił, iż się stara saciągnąć gdziekolwiek pożyczkę, nareszcie wiadomość, że wojsko jego przez bezustanną pochody i częste bitwy wielkie poniosło straty, uczyniły go, jak się zdaje, przystępniejszym dla układów pośredniczących mocarstw, które mu choć niezupełną niepodległość, której się domaga, jednak większy obręb działalności i zapewnienie przyszłości jego obiecuja. Zresztą wiadomo wszystkim, że Ibrahim Basza pomyślność działań swoich przede wszystkim wstrętowi Turków ku zaprowadzonym przez Sultana reformom i trwającemu dotąd wpływowi Janiczarów zawdzięcza, że więc w przypadku cofnięcia się większąby część wojska swego stracił. Przeciwnie, jak rzeczy teraz stoją, wróci on szczytną drogą po dopięciu znacznego wzrostu potęgi własnej do nowo zdobytych prowincji ojca.



## N i e m c y.

Z Heidelbergu, dnia 22. Lutego.

Onegdaj zapozwano niespodzianie wszystkich młodych wychodźców polskich, uczęszczających na prelekcje w Uniwersytecie, przed Senat Akademicki, końcem przezierania powtórnego ich świadectw i legitymacji. Wypadek ten stał się powodem do rozmaitych domysłów. Obawiają się powszechnie, że skutkiem onego będzie oddalenie owych Polaków z miasta. (Gaz. Vossa.)

## N i d e r l a n d y.

Z Hagi, dnia 27. Lutego.

Przez postanowienie Krolewskie pod d. 14. m. b., Baron Zuylen van Nyevelt mianowany został Ministrem Stanu i od poselstwa swego w Londynie odwołany. Inne postanowienie Król. mianuje Pana S. Dedel Ministrem Stanu i obwieszcza, że się ma udać do Londynu, aby tamże w miejscu Pana Zuylen układy względem pytania belgijskiego dalej prowadzić. Słychać, że Minister spraw zewnętrznych jutro dopiero Izbie oczekiwane uczyni polityczne udzielenie.

Z dnia 1. Marca.

Nasz nowy Posel przy dworze Londyńskim, P. Dedel, wyjechał wczoraj w nocy, a to (wedle pogłoski) z bardzo ważnemi depeszami do Londynu. Pana Barona van Zuylen van Nyevelt spodziewamy się tu co chwila z powrotem.

## B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 26. Lutego.

Dzienniki tutejsze umieściły długą notę z dn. 14. m. b., podpisaną przez Xięcia Tallejranda i Lorda Palmerstona, i podaną pełnomocnikowi niderlandzkiemu w Londynie. Wykazuje się z niej: 1) rozwiązanie konferencji londyńskiej; 2) wzbranianie się Holandyi w zawarciu ostatecznego układu z Francją i Anglią, nieinaczej, jak przez pośrednictwo konferencji; 3) postanowienie Francyi i Anglii, iż będą teraz działać przeciw Holandyi, bez zależenia w tém działaniu od przykładania się innych mocarstw, a tym sposobem żądać od gabinetu holenderskiego albo zawarcia poprzedniczego układu, lub też ostatecznego traktatu; 4) postanowienie obu tych mocarstw, iż niepozwolą, aby od Belgii domagano się zapłaty prowizji od długu, póki Król Wilhelm nieuzna niepodległości tego kraju i rządu jego, i póki niezezwoi, aby Belgia używała wszystkich korzyści handlowych, zapewnionych jej traktatem z dn. 15. Listopada; naówczas 5) oświadczenie gabinetu londyńskiego i paryżkiego, iż wyczer-

pane już są wszystkie środki do porzyskania od Holandyi zawarcia układu tymczasowego lub też ostatecznego, to jest: iż teraz niepodobna drogą dyplomatyczną załatwić zatargów z rządem Króla Wilhelma, któryto rząd Anglii i Francya dziś w obliczu całej Europy przez pełnomocników swoich obwiniają, iż niepowoduje się zamiarami tchnącemi pokojem, i niechęć szczerze zawrzeć układu z Belgią.

Z dnia 27. Lutego.

Podczas bytności swojej ostatniej w stolicy naszej kazał Xiążę Orleański przeszło 3000 fr. między te podzielić osoby, co w rewolucyi Lipcowej czynny miały udział, a teraz w Belgii mieszkają.

Baron Bailly de Teleghem, małżonek synowicy Xięcia Treviso (Mortier), zastrzelit się onegdaj w dobrach swoich pod Brügge.

Osoba pewna, będąca w stanie znać dokładnie zamiary gabinetu angielskiego i francuzkiego, miała następujące oświadczyć zdanie: „Francya i Anglia zbrzydziły sobie środki prowizoryjne; tą razą wykonają coś stanowczego.“

Z dnia 28. Lutego.

Gazeta Emancipation donosi pod napisem „Paryż“ co następuje: „Nota gabinetu Hagskiego największej wagi musi być rządom angielskiemu i francuzkiemu udzieloną. Król Holandyi gorzko w niej narzeka na dłuższą trwałość embargo, jako na środek niezgadający się z obecnym stanem cywilizacji. Oświadcza przytém, iż muiz największą przychodzi trudnością opierać się nalegającym prośbom stanu kupieckiego w Rotterdamie i Amsterdamie, żądającego użycia prawa odwetu, i grozi nareszcie zaprowadzeniem cła przy ujściu Skaldy. Nota ta pełna przyrzeczeń przyjaznych chęci i skłonności do pojednania się musiała się krzyżować z notą pod d. 14. m. b. przez Lorda Palmerstona i Xięcia Tallejranda w Londynie wydaną.“

## F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 26. Lutego.

Ponieważ Pan Rambuteau sprawozdania, złożonego w imieniu Kommissji skarbowej względem budżetu Ministerjum handlu i budowl, nieprzeczytał na posiedzeniu publiczném, Dziennik Sporów w całości ono zamieścić; my treści krótkiej czytelnikom naszym udzielimy. Cały budżet wynosi 129,000,000 fr. i dzieli się na trzy rozdziały: 1) Mosty i drogi zwirowe. 2) Wydatki departamentalne. 3) Budowle cywilne. Zachęcenie i dzwignienie rolnictwa, sztuk pięknych i handlu. — Wydatki na mosty i drogi zwirowe



we wynoszą 61 mill.; 43 mill. przeznaczono na koszty zwyczajne, 18 mill. na nadzwyczajne. — W pierwszej summie wymieniono 10 mill. na prowizyę, premie i umorzenie pożyczki z powodu założenia kanału zaciągniętej. — Wydatki departamentalne wynoszą 52 mill.; z których 9 mill. przeznaczono na więzienia, 14 mill. na utrzymanie dróg po departamentach, 1,300,000 fr. na koszary i pomieszkania żandarmerii, 11 mil. na domy podrzutków i miłosierdzia. — Budowle cywilne, wsparcie sztuk pięknych, zachęcanie do wydoskonalenia rolnictwa, obdarzono 14 milionami; z pomiędzy tych 5,700,000 fr. na budowle publiczne; 1,800,000 fr. na wsparcie w przypadku gradobicia, powodzi, pomoru i t. p.; na zachęcenia, nagrody i wsparcia 732,000 fr. — Co się dotyczy kopalni, jest ich 450, zatrudniających ogółem 25,000 robotników; prócz tego ma Francya 800 kopalni węgla kamiennych, 2500 łomów kamiennych i 4000 kopalni torfu. Na wszystkie te zakłady spostrzebowano więcej niż 400 milionów. — Na korzyść teatrów żąda sprawozdawca 1,300,000 fr. Lista cywilna, zawiadywająca dawniej widowiskami, dodała była 540,000 fr. Opera w Paryżu żywi 1200 rodzin, zwabia wielkie mnóstwo obcych i wzbudza współubieganie się między rozmaitymi mistrzami. Wszakże zniżono sumnę na wsparcie jej przeznaczoną o 50,000 fr.; przeciwnie otrzymała komedya francuzka dodatek 30,000 fr., tak dalece, iż teraz 150,000 fr. rocznie pobiera, co zresztą jest nie wiele, chcąc utrzymać w powadze i w świeżej pamięci arcydzieła pisarzy dramatycznych. — Teatr Włoski otrzymuje 70,000 fr., opera komiczna 150,000. Teatrowi Odeon wszelką oddało pomoc pieniężną; zostawiono mu tylko bardzo szczupłe wynagrodzenie za to, że opera komiczna i komedya francuzka po 4 razy co tydzień w tym gmachu przedstawienia swoje dawają. — Mniejże teatru od wszelkich podatków, które dawniej wielkiej operze płacić były obowiązane, zostały uwolnione; wszakże poczytuja za rzecz dogodną, zmniejszyć ile możności liczbę podrzędnych widowisk.

Odpowiedź którą dał Król Posłowi belgijskiemu, Panu Lehon, przymując uchwałę Izby belgijskich względem podziękowania armii francuzkiej, jest w ośnwie następującej: „Z wielką radością, tak imieniem Francyi, jakoteż mojem, przymując uroczysty akt, który mi W Panu podajesz ze strony Króla Belgijczyków. W tej jednomyślniej uchwale obu Izb, zatwierdzonej przez Monarchę W Pana, upatruję oznakę wdzięczności Belgii dla Francyi, oraz sprawiedliwe uznanie waleczności armii

naszej, bohaterskiego jej postępowania, i prawości, które tok i cel działań jej wskazywały. Dziś dwa lata, jak powiedziałem W Panu: *Belgia jest wolną i szczęśliwą; niech niezapomina, iż dobremu porozumieniu Francyi z wielkimi Mocarstwami europejskimi winna jest prędkie uznanie swojej narodowej niepodległości, i niech zawsze z ufnością spodziewa się pomocy mojej, gdy tylko ujrzy się w potrzebie zastąpienia się od zewnętrznej napaści lub obcego wdawania się. Zradością przypominam W Panu te słowa, których szczerść wypadki udowodniły. Jedności to Francyi z Anglią winna Belgia osiągnięcie tego wielkiego dobra, a Europa nową rękojmję utrzymania pokoju. Synowie moi poczytywali się za szczęśliwych, iż mogli być uczestnikami czynów mężnych naszych żołnierzy, pod dowództwem zacnego Marszałka, który w tyłu bitwach utrzymał sławę chorągwi naszych. Cieszę się widząc, iż zaczynając zawód wojskowy przypuszczeni zostali do udziału w wypadku, który będzie świetną rękojmją wierności mojej w wypełnianiu traktatów, i który moeniżej jeszcze skojarzył drogie związki, łączące mię z Krolew Belgijczyków.*“

Wice-Konsul nasz w Patras, Pan Mertrud, umarł w Atenach.

W St. Quentin obrano tutejszego bankiera, Pana Fould, wyznania Mojżeszowego, członkiem Izby deputowanych, co jest ważnym wypadkiem zdwojakiego względu: raz iż zaszczytu tego dostąpił pierwszy raz Izraelita, powtóre iż w tak znaczném mieście fabryczném, jak jest St. Quentin, okazała się tak mocna opozycja przeciw Ministerium, że P. Harlé, który był drugim kandydatem, a należy do strony opozycyjnej, miał tylko jedną kreskę mniej, niż P. Fould. Dziennik Constitutionnel mniema iż jest wątpliwém, aby Izba wybór ten potwierdziła.

Kuryer Francuzki daje następujące zdanie o Panu Dupin: „Mąż ten ma wyborne teorye dla wszystkich jakichkolwiek bądź rządów, i wyborne powody do usprawiedliwienia każdego systemu. Każdy, czyli to Karolista czyli Republikanin, przeczytawszy mowy jego z niejaką uwagą, może powiedzieć, „mam Pana Dupin na mojej stronie.“

Po nastąpieniu dn. 16. b. m. rozwiązaniu wschodniego korpusu armii, Generał-Major Baron Henrion udał się do Givet, gdzie obejmie dowództwo brygady. Trzecia dywizya piechoty armii północnej, będąca pod dowództwem Generała-Porucznika Jamin, pozostanie przy swojej organizacji, i stać będzie na załodze w departamentach Mozy i Ardennes.



Minister handlu kazał rozdać 15.000 fr. różnym gminom w departamentach Lot, Tarn et Garonne, i Vienne, które w dniach 2, 3, 4, i 5. b. m. poniosły znaczną szkodę przez powódź.

Margrabia Palmella przybył tu wczoraj z Oporto.

Kuryer francuzki pisze: „W Izbie deputowanych rozchodzi się pogłoska o żądaniu miliona franków na posag dla Królowej Belgijczyków, co już niektórzy zaraz przewidzieli, gdy mowa z tronu powiedziała, że intercyza ślubna Królowy ma być przełożona Izbie; oświadczenia tego nikt nieżądał, i nieco za drogo trzeba je opłacić. Belgia niechce ponosić kosztów wyprawy antwerpskiej; mamy wyproszyć małżonkę Króla Leopolda; mamy proz tego uposażyć Króla Ottona, poniosłszy wydatki na oswobodzenie Grecyi. Zdaje się, iż Rząd nasz zasadza zewnętrzną politykę swoją na tém: „Francya płaci zawsze i za każdego.“

Nie Arcy-Biskup Mechliński Pradt, lecz synowiec jego umarł; kilka dzienników umieściło pochwały pierwszego, a niektóre i nagany, jako już nieboszczyka. Czytał to wszystko Arcybiskup i ma odpisać dziękując i za pochwały i nagany.

Z dnia 27. Lutego.

Gazette de France wyraża względem oświadczenia Xiężny Berry: „Monitor wczorajszy zawiera w części swojej urzędowej akt, któryby większą miał wiarygodność, gdyby był przez wolną osobę, nie zaś przez uwięzioną podpisany. Lecz przypuściwszy nawet, że akt ten prawny i oświadczenie to dobrowolnie dane, pytamy się, dla czego je Ministerjum natychmiast kazało umieścić w archiwum państwa? Jestżęż zamiar przy tém tenże sam, jaki miano przy złożeniu aktu abdykacyi Karola X. i następcy tronu? W tym razie poczytują matkę Xięcia Bordeaux za będącą jeszcze w posiadłości praw Xiężniczki francuzkiej, która stosownie do ustaw cywilnych, po powtórnem zaślubieniu niepowinna sobie rościć prawa do opiekuństwa syna swego. Miano więc rozmaite przypadki na oku, któreby takowe złożenie uczynić mogły potrzebnem. Ale też tylko takie pobudki wytłómaczyć mogą ową moralną torturę, owe umysłowe katownie, któremi męczono uwięzioną Xiężnę, aby ją do takiego oświadczenia przymusić, jako też pośpiech, z którym to oświadczenie do publicznej podano wiadomości. Chcianożli walecznej Xiężnie wydrzeć honor, że z niebezpieczeństwem własnego życia praw syna broniła? Sądonożli, że sprawie jej przyniesie się uszczerbek przez osłabienie interesu dla osoby

Xiężny? Tedy jednak bardzo źle znano partją narodową, do której my należemy; dla tej partyi albowiem wszystko się zasadza na pryncypjach, a przekonanie o użyteczności tychże dla Francyi z żadną osobistością nie jest połączone, ani od niej nie zawisło. Ojcowie nasi broniąc następstwa tronu dziedzicznego i prawa salijskiego przeciw Anglikom, Francuzom i stronnictwom wewnętrznym, wiedzieli dobrze, że Królowie są ludźmi, i że dziedzictwo korony słabych i niedołężnych, równie jak dobrych i wielkich Królów na tron wynosi. Wszystkie więc ustawy państwa zmierzwały do ocalenia Francyi od takich ułomności ludzkich. Tych ustaw Rojalisci stale się trzymają, znajdując w nich porękę przeciw nie rządowi, bankructwu i obcej napaści. Nieprzetrwalały monarchia 14 wieków, gdyby jej losy od słabości Henryka IV. lub od sekretnego małżeństwa Ludwika XIV. były zależały. Zresztą niemożę też związek małżeński przed ołtarzem skójżony żadnej sprawie odmiany w politycznych i obywatelskich prawach. Jeśli więc akt przez Monitora podany prawdziwy, spada jedynie hańba siąd na Ministrow, że wydarli tajemnicę kobiecie i objawili szczegóły życia prywatnego Xiężny, która jest synowicą Ludwika Filipa i rodzoną kuzynką jego cerek.“ — Temps uważa względem tegoż samego przedmiotu: „Jeśli rząd zwyciężwa swego nadużył, aby uwłaczać dobrej sławie Xiężny, objawiają przed nami słabości kobiety, przed nam, którzyśmy w niej tylko przedsięwzięcia naczelniczki rokосу zwalczać powinni, tedy by to było postępowaniem niegodnem lojalności francuzkiej. Życie prywatne Xięcia, równie jak każdego obywatela, powinno być otoczone murem nieprzenikliwym, a choćby Marya Karolina przy sposobności awanturniczej wyprawy, obudzającej namiętności i zbliżającej wszystkie stany ku sobie, miała się dać unieść do zadośćuczynienia popędom serca, i choćby to wet wydało skutki jakie, nie miało jednak ani Ministerjum, ani prassa peryodyczna, prawa rozprzestrzenienia tych tajemnic wstydlivosti, które niepodpadają cenzurze, lecz tylko ojcowskiej wiedzy rodziny.“

Z dnia 1. Marca.

Gazette de France pisze dzisiaj, co następuje: „Xiężna Berry oświadczenie w Monitorze umieszczone sama przesała do Bordeaux. Pan de Brissac dnia 25. m. z. zrana wyjechał z Bordeaux do Pragi. Przyobiecano Xiężnie wolność, ona zaś miała oświadczyć, że ma zamiar udać się do Neapolu i powierzyć dzieci swoje bratowej; a tak więc córka Ludwika XVI,



owego Króla, który 6 milionów Fracuzów wezwiał do użycia praw politycznych, opiekować się będzie Xięciem Bordeaux."

*H i s z p a n i a.*

Z Madrytu, dnia 16. Lutego.

Dnia 8. dał N. Pan prywatne posłuchanie deputacyi miasta Muroja, która składając podziękowanie za zniesienie ustawy salickiej, wyraziła poważną radość, jaką mieszkańcy miasta tego przejęci są z tego powodu.

*A n g l i a.*

Z Londynu, dnia 27. Lutego.

Times dzisiejsza donosi: „Wiadomości z Konstantynopola sięgają aż do 27. Stycznia. Listy stamtąd głoszą, że się Porcie udało w Monachium zaciągnąć pożyczkę 20 mil. fr. czyli 800,000 funt.; niedodając wszelako nic o warunkach, pod któremi ta negocyacja nastąpiła. Oprócz tego spodziewano się w Konstantynopolu znacznej summy pieniężnej, jako przyrzeczonej ceny za część terytorium w ostatnich czasach przez rząd Grekom ustąpioną. Fundusze takim sposobem nabyte, mają być wedle pogłoski na to użyte, aby zapłacić Rossyi należącą się jej zaległość, a tą drogą skłonić to państwo do ustąpienia z Wołoszczyzny i Multan, które to prowincye Rossyanie w zakład za mające być stosownie do ostatniego traktatu pokoju wypłacone wynagrodzenia zatrzymali. Pożyczka turecka jest coś zupełnie nowego i w istocie niezgodzącego się z zasadami tego rządu, dla czego też o wiarygodności tego doniesienia, polegającej dotąd jedynie tylko na owym liście, powątpiewać trzeba. Domniemamy zaś zamiar pożyczki istotnie taki, iż inne państwa europejskie chętnieby go popierały. — Wczorajszy targ pieniężny lichi był z powodu krążącej dziwnej wieści, której źródła niemożna było dotąd dojść; głosząco albowiem, że rząd zamierza ogromną nabyć sumę pieniężną, aby właścicielom plantacyi w Indyach zachodnich, za straty, które w skutek niezłocznego zniesienia niewoli ponieśćby musieli, stosownie ofiarować wynagrodzenie. Zresztą niedawano wiele wiary tej pogłosce."

Gazeta Akwizgrańska umieściła następujące pismo z Londynu pod d. 22. Lutego: „Kompania Wschodnio-Indyjska, ów ogromny zakład kupiecki, straci swój przywilej w ciągu roku bieżącego. Parlament powinien jej prerogatywę albo przedłużyć albo odmienić. Towarzystwo to utworzyło się w roku 1613. w kształcie prostego handlowego związku, otrzymało potem w r. 1698. wyłączne prawo handlu, a nareszcie prawo posiadłości gruntów i zakładów terytoryalnych. Pierwszy jego

kapitał wynosił 2,000,000 funt. Drogą subskrypcyi później przystąpiły do tego 4,000,000 funt., tak dalece, że ogół kapitału, tak nazwany India Stock teraz 6,000,000 funtów wynosi. Niestanowił go akcyi pewne (definitive), lecz wpisano go na nazwiska właścicieli, a ci mogą przez transkrypcye tyle przedawać, ile chcą. Administracya złożona z właścicieli tych stoków, corok cztery razy się zgromadza. Kto sto funt. w fondach posiada, ma prawo głosowania; ale choć najmajętniejszy, nie może mieć nad 4 głosy. Takim sposobem liczą obecnie 2700 głosów, z których członków przewodniczących wybierają, mających władzę wykonawczą, będących wszelako od r. 1785. pod opieką i wiedzą rządu. Parlament przez akt pod tytułem „Board of controul“ w celu tym ustanowił Kommissyą, mającą prawo, w pierwszej instancyi Króla się radzić. — The King in council. — Szczupły obręb listu niepozwala mi wchodzić w szczegóły, końcem wyjaśnienia, jakim sposobem się stać mogło, że słowarzyszenie to do takiej wzrosło potęgi, że całej Azyi wojnę wypowiedzieć może. Poprzestaję na tem doniesieniu, że posiadłości jego na 3 się dzielią prezydencye, mające imie Fort-William, Fort Saint Georg i Bombay i panujące nad najpiękniejszymi prowincjami Indyów. Prezydencye otrzymują gubernatorów swoich od Króla, stojących pod wiedzą i naczelnym rozkazem Generalnego Gubernatora Bengalii. Do każdej prezydencji dołączono radców stanu. Szczególnem zjawiskiem, że cały ogromny kraj, około 100 milionów ludności liczący, 35000 żołnierzy europejskich jest posłuszny i między 3000 właścicieli angielskich pokornie dał się podzielić. — Pierwsze ponowienie przywilejów Kompanii Wschodnio-Indyjskiej nastąpiło r. 1814. Nowy Parlament powinien obecnie postanowić, czy to przywileje mają być powtórnie ponowione, czyli też nie; zapewne da wyrok unieważniający one, kiedy wszędzie gorzkie narzekania słyszeć się dają, i ani Anglikowi nawet stosownie do tych prerogatyw niewolno bez pozwolenia tej kompanii udać się do Indyów. Zresztą wywieira ta kompania władzę tak despotyczną, iżby się dziwić temu wypadało, jeśliby Parlament wolnego kraju choć jeden tylko potwierdził paragraf aktu, aby skarbów części ziemi, jednej uprzywilejowanej klasie użyczyć."

Gazeta Kuryer pisze: „Słychać, że irlandzcy członkowie Parlamentu, przy pomocy tych, którzy byli przeciwnymi adresowi do Króla, oświadczają się przeciw wnioskowi, aby zdano rapport o zasiłkach; które Izba ma uchwalić. Zamiarem tej opozycyi jest zapo-



wne tamowanie wszelkimi sposobami czynności rządowych.“

Gazety Edynburskie donoszą o sprawie Hr. Pfaffenhofen na sąd tameczny przeciw Karolowi X. wniesionej. Skarga Hrabiego zasadza się na tém, iż ręczył za zapłacenie 160,000 fr., które burmistrz w Leodyum zaliczył r. 1792. Ludwikowi XVIII. i Karolowi X. Pieniędzy tych miano użyć na wykupienie sprzętów i potrzeb armii obu wspomnianych Królów, tytułem zaciągu długu na ekwipowanie wojska. Hr. Pfaffenhofen, zaręczywszy burmistrzowi w Leodyum za te pieniądze, musiał je zapłacić. Panowie Skene i Bruce, obrońcy Karola X., dowodzili, iż dług ten niebył osobiście lub prywatnie zaciągniętym, lecz na cel polityczny. Sprawa ta nieskończyła się jeszcze przy odejściu poczty z Edynburga, i bardzo ciekawi jesteśmy wyroku. P. Anderton, dziekan wydziału prawa w Edynburgu, staje ze strony Hr. Pfaffenhofen.

Z dnia 1. Marca.

Jedna z gazet dzisiejszych wieczornych wyraża: Fałszem to, że Lord Althorp i Pán Thomson się do dymisji podali; ale tyle prawda, że od niejakiego czasu takie w gabinecie zachodzą nieporozumienia, które mało co się różnią od rzeczywistych zatargów; jest więc podobną do prawdy, że częstkowa nastąpi w Ministerystwie zmiana, skoro toczące się sprawy do skutku będą przyprowadzone; ale aż do téj chwili wszystko zapewne zostanie, jak było.

Względem spraw holendersko-belgijskich gazeta Albion następujące dzisiaj wynurza zdanie: „Mimo domniemanych pogroźek, których Xiażę Tallejrand i Lord Palmerston użyli, nikt jednak, jak się zdaje, ani w Belgii, ani w Holandyi niemyśli, żeby Anglia i Francya rzeczywiście miały przeciw Niderlandom rozpocząć kroki nieprzyjacielskie i na część ziemi holenderskiej uderzyć; owszém spowszechniało to zdanie, że wszystko na czczych się kończy frazesach, i że nareszcie jednak trzeba będzie drogą przyjaznych ugód całą sprawę załatwić.“

Hr. Matuszewicz, który za nadzwyczajnem zleceniem, Rosyją przy Konferencyi Londyńskiej zastępował, mianowany został nadzwyczajnym Posłem i pełnomocnym Ministrem Rosyi w Dreźnie.

Bryg Królewski Savage zawinął dnia 25. z Lizbony do Falmouth. Do brzegów pod Oporto przybić niemógł, kiedy właśnie wtenczas zacięcie z Miguelistami walczone; dowiedział się jednak z pewnością, że cholera w obozie Dom Miguela okropnie grasuje. — W Li-

zbonie zamyślano nanowo stary i nadpróchniały okręt liniowy Don Joao VI. i fregatę jedną uzbroić. — Z Oporto nadeszła wiadomość, że rząd Dom Miguela wszystkie wynagrodzenia, przez rząd francuzki żądane, płacić przyrzekł, obawiając się odwiedzin okrętów wojennych francuzkich.

~~~~~

## Rozmaite wiadomości.

W teatrze du Luxembourg, w Paryżu, grywają z wielkiem upodobaniem sztukę: „Czternaście lat z życia Napoleona.“ — Znany autor francuzki Jules Janin zapowiedział powieść: „Gaspard Hauser.“

Londyński *Medical Journal* zawiera następujące doniesienie o człowieku, mającym szczególniejsze pomieszenie zmysłów: Żyje tu pewien człowiek, któremu uroiło się, że umarł od czasu bitwy pod Sławkowem (Austerlitz), w której był niebezpiecznie ranny. Urojenie jego zasadza się na tém, że do ciała swojego przyznać się niechce. Gdy go kto zapyta, jak się mu powodzi, odpowiada: „Pytasz, jak mi się powodzi; ja już umarłem, poległem w bitwie pod Sławkowem. To, co widzisz we mnie, niejestem to ja, lecz tylko naśladująca mnie machina, którą do tego źle jeszcze zrobiono.“ Człowiek ten zapada często w stan zupełnej nieruchomości i nieczułości, czasami kilka dni trwającej. Wtedy ani kataplazmy, ani wezykatorye niesprawiają mu najmniejszego bólu. Często już szczypano skórę jego i kłuto szpilkami, lecz nic tego nieczuł. Nieszcześliwy ten wystawia przykład pomieszenia zmysłów, polegający na braku czułości w skórze.

## Gabinet i Ministerystwo Angielskie.

Przy obecném otwarciu parlamentu angielskiego, nie będzie nieinteressowném doniesienie, z których osób składa się gabinet i ministerystwo Królestw W. Brytanii i Irlandyi.

Naczelnicy najwyższych wydziałów rządowych, są teraz w Anglii następujący:

1) Izba skarbowa: Pierwszym jej Lordem jest Hrabia Grey (wymawia się: Gre)(\*) ; Kanclerzem Lord Althorp; Lordami: Lord Nugent (w. Nudżent), F. R. Baring (w. Bering) i Ponsonby; Sekretarzem Spring Rice (w. Rajs).

(\*) Wymawianie nazwisk angielskich, umieszcza się tu tylko o tyle, o ile różni się od polskiego, i o ile może być w języku naszym przez pismo wyrażone.



2) Sekretaryat Stanu co do spraw wewnętrznych: Sekretarzem Stanu jest Lord Melbourne (w. Melburn); Pod-Sekretarzem Jerzy Lamb (w. Lem).

3) Sekretaryat Stanu co do osad: Sekretarzem Stanu jest Lord Goderich (w. Godricz); Pod-Sekretarzem Lord Howick (w. Hauik).

4) Sekretaryat Stanu co do spraw zagranicznych: Sekretarzem Stanu jest Lord Palmerston; Pod-Sekretarzem J. Shee (w. Szi).

5) Sekretaryat Stanu co do wydziału wojny: Sekretarzem Stanu jest Jan C. Hobhouse (w. Hobhaus); Generałem artylleryi Jakób Kempt; Naczelnym Wodzem Lord Hill.

6) Admiralicya: Pierwszym Lordem admiralicyi jest Jakób Graham (w. Grehem); Lordami: Admiral T.M. Hardy, Admiral G.H.L. Dundas (w. Dondés); Kapitan J.T. Pechel (w. Pekel), i Kapitan Barrington (w. Barin'tn). Pierwszym Sekretarzem G. Elliot (w. Elliot).

7) Biuro Kontroli co do Indyi: Prezesem tego biura jest Ch. Grant (w. Grent). Wice-Prezesem P. Thompson (w. Toms'n); Sekretarzem J. E. Denison (w. Denis'n).

8) Biuro handlu: Prezesem jest Lord Auckland (w. Oklend).

9) Prawnicy koronni: Naczelnym Baronem jest Lord Lyndhurst (w. Lindhorst); Sędzią Adwokatem R. Grant (w. Grent); Pełnomocnikiem Generalnym Denman (w. Denmen); Syndykiem Generalnym Horne (w. Horn). Co do Szkocyi jest Lordem Adwokatem Jeffray (w. Džeffre); Syndykiem Generalnym dla Szkocyi Cockburn (w. Kokborn).

10) Wice-Królem Irlandyi jest Margrabia Anglesea (w. Englsy); Lordem Kancelerzem Irlandyi, Lord Plunkett (w. Plonken); Generalnym Sekretarzem P. Stanley (w. Stenli); Naczelnym Sędzią Dogherty, Naczelnym Baronem: Joy (w. Džay); Pełnomocnikiem Generalnym Pennefather (w. Penfather); Syndykiem Generalnym Crampton (w. Krem'tn).

11) Generalnym Poczmistrzem jest Xiążę Karól Richmond (w. Riczmond).

W radzie gabinetowej zasiadają pod prezydencją Margrabiego Landsdown (w. Lendsdaun): Lord Kancelarz Brougham and Vaux (w. Broham end Wox); wzmiankowani Lordowie: Hrabia Grey, Wice-Hrabia Althorp, PP. Graham, Kempt, Wice-Hrabowie i Lordowie Melbourne, Goderich i Palmerston, PP. Grant, Auckland, Hobhouse, Xiążę Richmond; a oprócz tych: Kancelarz Xięstwa Lancaster (w. Lenkester) Lord Holland, Wielki Pieczęciarz Lord Durham (w. Dorham), Generalny Płanik wojska Lord J. Russel (w. Rossel) i Lord Naczelnik lasów koronnych E. Ellis.

Z rodziny królewskiej należą do rządu państwa lub do parlamentu:

1) Ernest August Xiążę Cumberland (w. Komberland), mający lat 62.

2) August Fryderyk, Xiążę Sussex, (w. Sossex) wieku lat 60.

3) Adolf Fryderyk, Xiążę Cambridge, (w. Kembridż) Wice-Król hanowerski, liczący lat 59. Wszyscy trzej rodzeni bracia królewscy.

4) Wilhelm Fryderyk, Xiążę Gloucester (w. Gloster) brat stryjeczny Króla angielskiego, mający lat 57.

Z resztą namienia się, że panujący Król angielski Wilhelm IV., niema innego rodzeństwa płci męskiej, prócz wymienionych czterech braci, oraz że jest bezdzietnym.

(Dzien. Warsz.)

### *Pobyt u Buriatów.*

(Wyjątek z listu P. Kowalewskiego, pisanego z nadbrzegów Temniku w Grudniu z. r.)

„Na dworze burza nieumilkła: silne wiatry unoszą z sobą masy śniegu, wzdłuż stepów, do łańcucha gór, ciągnącego się po nad Sielegą. Moje okienka, papierem zaklejone nakształt chińskich, ledwo niewylecą, i ja, siedząc u piecyka, zmazałym atramentem kilka ci słów nakreślę, nim się puszczę w podróż. Nie nowościami ze stepów mam cię obdarzyć, lecz serdecznem *mędu amor* powitać. Gdyby nie burza, grobowa cichość panowałaby na pustej równinie. Wszyscy mieszkający już dawno pod skałami lub w kryjówekach gór zasiedli. Mimo okna nie przeleci już rycerz stepowy, którego czerwone wstążki, i kutas na czapce, i spleciony warkocz, niegdyś pieściły się z zefirem, a tęskne piosnki zachwycaly czarnookie spektaktorki. Wszystko się pokryło zwierzęcemi skórami; i ja, rozestawszy na podłodze kudły niedźwiedzie i szyję okręciwszy chadałkami (świętemi ręcznikami), ledwo oddycham, ogrzewając dla ciebie własnym tchem atrament. Jedno mam ukontentowanie około południa, kiedy spoglądam na kilkadziesiąt wielbłądów, codzień wędrujących mimo mego koczowiska do solnego jeziora. Tak łagodne zwierzę o tej porze staje się dzikiem. Żaden pasterz nad niem nie czuwa. Wielbłąd swobodnie wałęsa się w stepach, póki gospodarz nie przebodzie mu nosa palczką i nie pociągnie pod juki niechętnego. Ani ryk jęklivy, ani strumienie śliny niewuolnią nieszczęśliwego od ciężaru.... A ludzie?... ach, ludzie także cierpią w strasznej zimie! Wszyscy u ogniska śród jurty rozgrzewają na pół zmarzłe zwałone, ledwo dają



snak życia. Lecz serce macierzyńskie, pod zmarzłą powłoką, tu równie mocno bije, jak i w ciepłych gmachach. Kawałek chleba, skądkolwiek przybyły, na równe cząsteczki się rozłamuje i dzieli między dziatkami. Od dwóch przeszło miesięcy odra grasuje w stepach, gdzie nigdzie dosyć ciężka, po dwa i po trzy razy nawiedza biednych Buriatów. Jak tylko pokazuje się początkowa gorączka, wnet biegną do Lamy aby pobłogosławił leki i za grosz ofiary udzielił cierpiącemu. Potem zjawia się wyśypka; choremu niedają mięsa ani herbaty cegielkowej, ale szukają naszej zwyczajnej cukru białego. W kilku dni mija choroba, jeśli niebędzie przeziębienia. Od pacjentów niemal co dzień mam poselstwa i prośby o herbatę i cukier. Dzień jeszcze jakkolwiek się przewlecze. Wieczorem, kiedy jurtowy otwór powleka się wojłokiem, a dym napelnia całe wnętrze, wszyscy siedząc u żarzących się węgli używają prawdziwej rozkoszy. Wtedy to rozpoczyna się zabawa, zabawa jedyna, to jest słuchać powieści o wcielaniach rozmaitych bóstw, o bohaterach których sława napelniła dzieje stron świata, o dowcipnych młodzieńcach; niekiedy i Czyngisa cienie wychodzą na scenę, lecz rzadko: Buriat zna tylko swoje koczowisko, o niem też i marzy, a słuchając powiastek, przenosi się do Kurenu (Urgi), gdzie Chutuktu Dżejbyun Damba, jak księżyc, to się powiększa, to niknie, to znow się zjawia dla ucieśnienia ludzkości, — albo do Tybetu, skąd niegdyś światelko wiary przedarło się w pustynie mągolskie, gdzie Dalaj-Lama ma swoją stolicę i każdemu słowem udziela zbawienia wierzącym w jego świętość, — albo do Indyi, gdzie się ukazał Budda, gdzie się zjawiała wiara, i księgi święte, i błogosławieni: słowem marzy i marzy o krainach dalekich, o których niema najmniejszego wyobrażenia, i pomimo najgorętszej chęci o niczem dowiedzieć się nie może od swoich Lam, poważnie w jurcie zasiadających. Wyobrażenia Buriata nadzwyczaj ograniczona, znajduje nieco dla siebie posilku w przyrodoznaniu, lecz przez naukę zgoła się nie rozwija. Ciemne wyobrażenia w początkach otrzymane, przez tradycje do gruntu się zmieniły. Powiesz może, że religijne wiadomości z powodu rozmnożenia się duchowieństwa i oderwania się od źródła wiary, utrzymały się tu w swojej nieskalanej czystości, zwłaszcza, że świeccy niemogą o nich rozprawić, a więc i sekt tworzyć. Tak być może, lecz nie tak jest w rzeczywistości. Za dawnych czasów Lamy zagraniczni zakładali swe siedlisko między Buriatami, i Buriaci jeździli do Mągoli i Tybetu, odświe-

żali nieco swoje stare wiadomości, przywozili księgi, świętości, nawet obrządku religijne i sektarskie myśli z rozszczepionego Tybetu. Takowy stan rzeczy dawno się już odmienił i Buriaci z wolna tracą niektóre obrzędy religijne; za to, pozostałe, przesekły nieco tak nazwanem Szamanstwem, niegdyś tak szeroko wylanem na północ Azji, także z głębi Indyi. Amalgama religijne starło mijscową narodowość, tak dalece, iż między Buriatami, Mągółami i Tungusami, prawie różnicy nie dostrzeżesz. Indya, niegdyś nadzwyczajnie czynna, udzielała się dalekim narodom. Dziś i tam ognisko słabo świeci, a więc nie dziw, że i północno-azyackie promienie zgoła nieświecą i niegrzeją. Lecz i ja za Buriacką pędząc się myślą przeleciałem na brzegi Gangu. Mróz przypominał mi żem jeszcze nad Sielgą, u pieca, skąd mało ciepła udziela się mojemu pokojowi. Dodam więc tylko że Buriaci słuchając powieści rześście płaczą; zapewne sądzisz że od ikliwego przedmiotu? — bynajmniej, płaczą od dymu jurtowego i t. d.

(Tygodn. Petersburg.)

### OBWIESZCZENIE.

Dnia 21. b. m. po południu o godzinie 3ciej będą trzy beczki wina węgierskiego i sto butelek reńskiego tu na Wrocławskiej ulicy w Hotelu Saskim Nr. 20. za gotową zapłatę w pruskim kurancie publicznie najwięcej dającemu sprzedane, do czego ochęć kupna mających niniejszemu zaprasza się.

Poznań, dnia 1. Marca 1833.

Referendaryusz Król. Sądu Ziemiańskiego, Potocki.

Podpisany praktyczny lekarz, chirurg i akuszer obrał zamieszkanie w Zninie.

Dr. Michalski.

### Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

| Dnia 7. Marca 1833.                                 | Papierami        | Gotowizną         |
|-----------------------------------------------------|------------------|-------------------|
| Oblig. długu państwa . . .                          | 94 $\frac{1}{2}$ | 93 $\frac{1}{2}$  |
| Oblig. bankowe aż do włączenia<br>lit. H. . . . .   | —                | —                 |
| Zachodnio-Pruskie listy zastawne . . . . .          | —                | 97 $\frac{1}{2}$  |
| Listy zastawne W. Xięstwa<br>Poznańskiego . . . . . | —                | 99 $\frac{1}{2}$  |
| Wschodnio-Pruskie . . . . .                         | 99 $\frac{1}{2}$ | 99                |
| Szląskie . . . . .                                  | —                | 105 $\frac{1}{2}$ |